Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 260 . Kraków, niedziela 11 listopada 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przygrywka

Pierwsze posiedzenie Sejmu było tak spokojne, tak nieoczekiwanie poważne i rzeczowe, że możnaby z tego wysnuć radosny wniosek co do dalszego przebiegu prac i losów Sejmu. Stronnictwa, które ogłaszają swe opozycyjne wobec rządu stanowisko, jak i te, które zajmują stanowisko wyczekujące, okazały nadzwyczajne umiarkowanie; wywody ich mówców na temat budżetu były czysto rzeczowe. Był to dalszy ciąg tej taktyki, którą z łona tych stronnictw głoszono, polegającej na szukaniu drogi do współpracy z rządem.

Do tej pokojowej atmosfery został wniesiony zgrzyt, i to ze strony czynnika, co do którego można było sądzić, że jemu najbardziej zależy na podtrzymaniu stronnictw w nastroju ugodowym. W całym świecie, gdzie parlamentaryzm nie jest traktowany jako zawada, jest obowiązkiem i powołaniem stronnictwa rządowego pracować nad utworzeniem jak najsilniejszego ugrupowania w parlamencie dla poparcia prac rządu, a bodaj do rzeczowego wobec nich ustosunkowania się. U nas dzieje się coś zupełnie przeciwnego: stronnictwo rządowe odpycha garnące się do współpracy stronnictwa, uniemożliwia im wszelki kontakt z ośrodkiem polityki rządowej, za jaki siebie uważa.

Czy jest to błędna taktyka, czy zupełnie świadome postępowanie? Czy BB został tylko mimowoli, odruchowo wciągnięty w — wywołany przez swego prezesa — zatarg, czy też było to zainscenizowane na zimno, z rozmysłem i w jakim celu? Na te pytania niech dadzą odpowiedź fakta: Pułk. Sławek „zareagował" na słowa posła dra Marka w 3 godziny po ich wypowiedzeniu. Dziecinnem jest wyjaśnienie tego trochę spóźnionego wybuchu oburzenia — złą akustyką w sali posiedzeń, która nie pozwoliła posłom słów tych dosłyszeć. Na złą akustykę można wiele rzeczy zwalić, ale dla znających stosunki, rozkład miejsc i pantoflową pocztę jest jasnem, że taką „bombę", za jaką słowa posła Marka okrzyczano, rozkolportowano w sali w kilka minut po ich wypowiedzeniu.

Dalszym faktem jest, że szef rządu ani nie inspirował ani nie aprobował wystąpienia posła Sławka, przeciwnie, z wielu okoliczności można wysnuć wniosek, że p. Bartlowi incydent ten jest wysoce nieprzyjemny i że odżegnuje się od jego współautorstwa. I to mogą zrozumieć ci, którzy mają wgląd za kulisy, za któremi toczy się cicha temniemniej zjadliwa walka o hamletowskie „być czy nie być" w odniesieniu do p. Bartla. Cóż bowiem za rolę chciał prezes BB narzucić rządowi, na którego czele — bodaj nominalnie — stoi p. Bartel? Słowa posła Marka były krytyką działalności jednego z ministrów, a żadne ustawy, żadne zwyczaje takiej krytyki nie zakazują. Nie znają też ustawy ani zwyczaje specjalnie nietykalnego ministra, który ostatecznie może mieć swoją bezkrytyczną w uwielbianiu gwardję przyboczną, ale ten bezkrytycyzm nie może być przymusowo rozszerzony na tych, którzy do krytykowania są powołani i którzy samodzielnego myślenia jeszcze się nie oduczyli.

Wnioski z tych faktów? Wyciągamy je w tym sensie, że zajście zostało przecież rozmyślnie i celowo wywołane w chwili, kiedy się okazało, że Sejm nie daje okazji do zamknięcia sesji i zadekretowania sobie budżetu z powodu „walk partyjnych"; sztucznie wywołano zatarg, gdy aż nadto stało widoczne, że Sejm szuka możliwości porozumienia dla ocalenia siebie jako instytucji demokratycznej, jedynej, jaka w Polsce jeszcze nie legła w gruzach. Sanacja tylko tak mówi (wedle wyrażenia jednego z jej organów warszawskich): „róbcie co chcecie, ale nie tykajcie marszałka". Nie, tu chodziło o przygrywkę, o zatrucie atmosfery, o wywołanie zajść, które upozorowałyby zbędność Sejmu.

Robotnicy w Święto 10-lecia Niepodległości Polski

W 10 rocznicę Niepodległości Polski urządza **TUR szereg uroczystości dla klasy pracującej**, dla robotników krakowskich.

Uroczystości rozpoczną się w sobotę 10 bm. o goz. 7 wieczór odczytem **tow. red. Leona Feldmana** p. t.

„WOJNA ŚWIATOWA I ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI".

Odczyt wygłoszony będzie w sali TUR na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5.

Towarzyszki i Towarzysze! Odczyt winien ściągnąć tłumy robotników, ze względu na niezwykle interesujący temat.

Wstęp 30 i 20 groszy.

—ooo—

W niedzielę, 11 listopada o godz. 11 rano

w teatrze im. J. Słowackiego

Uroczysta Akademja

urządzona staraniem **TUR, OKR PPS** i **RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** z porządkiem dziennym: **PPS w walce o Niepodległość Polski — Rząd Lubelski — Rola PPS w Państwie Polskiem w okresie 10-lecia Niepodległości.**

W program Akademji wchodzą **przemówienia: tow. posła dra Emila Bobrowskiego i tow. posła dra Marka.** Utwór p. t. „Na 10-lecie Niepodległości Polski" **Zofji Haeckerówny**, wygłosi **tow. Julj. Bobrowski; orkiestra symfoniczna Tow. muzycznego „Hejnał" i chór „Lutni Robotniczej"**, wykonają szereg utworów muzycznych.

Bilety na Akademję do nabycia w Związku użyteczności publicznej **u tow. Kustowskiego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front — od godz. 6—8 wieczór**, a w dniu Akademji przy kasie teatru im. J. Słowackiego.

Ceny biletów od 50 gr. do 1'50 zł. Loże parterowe i I p. po 6 zł., II piętra 5 zł.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się licznie! Niech nikogo nie braknie! Proletarjat polski, który ofiarą krwi zdobył Niepodległość, zadokumentuje z okazji 10-lecia istnienia Rzeczypospolitej swoje silne stanowisko w wolnej Polsce.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

P. Bartel wypiera się p. Sławka

Sfery sanacyjne rozpuszczały wersję, że znane słowa p. Sławka w odpowiedzi na mowę tow. posła Marka padły w porozumieniu z rządem. Motywowano ten związek między rządem a prezesem BB tem, że podczas krytycznego posiedzenia Sejmu p. Bartel konferował z p. Sławkiem. Widocznie pogłoski te nie zrobiły p. Bartlowi wielkiej przyjemności, nie chce on też, aby na tem tle powstała legenda. Dla wykazania, że między rozmową a słowami p. Sławka, rzuconemi z trybuny sejmowej niema żadnego związku, użył „Kurjerka". W numerze wczorajszym znajdujemy następującą relację sprawozdawcy tego pisma p. Konrada Wrzosa. Pisze on:

„Jak się dowiaduję, wersja ta (o związku między rozmową p. Bartla a wystąpieniem p. Sławka) **nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy**, albowiem rozmowa, którą odbył premjer Bartel w swoim gabinecie, przylegającym do loży rządowej, z prezesem BB płk. Sławkiem, odbywała się i zakończyła **w połowie mowy p. Marka, a więc przed użyciem słów**, które odbiły się tak przykrem echem. Po odbyciu tej rozmowy p. Bartel opuścił gmach Sejmu, udając się do prezydjum Rady ministrów, gdzie odbył konferencje z ministrem przem. i handlu Kwiatkowskim, z którym następnie udał się na Zamek. O incydencie p. premjer został dopiero poinformowany przez swoich podległych mu urzędników. Taki jest **istotny stan rzeczy.**"

P. Wrzos nie napisał powyższych słów z własnej inicjatywy, lecz na skutek — niekoniecznie bezpośredniego — żądania p. Bartla. Wynika stąd jasno, że p. Bartel nietylko nie solidaryzuje się ze słowami p. Sławka, jak to prasa sanacyjna chciała wmówić, — lecz wprost wypowiada coś zupełnie przeciwnego. Cóż z tego, nasi „sanatorzy" są tak gruboskórni, że zniosą i ten przytyczek.

Dziesięciolecie republiki niemieckiej

Dnia 9 listopada obchodzą Niemcy dziesięciolecie istnienia republiki. W tym bowiem dniu została republika w Berlinie proklamowana, za Berlinem — w Monachium Kurt Eisner zrobił to jeszcze wcześniej — poszły całe Niemcy i można powiedzieć, że ten czyn historyczny nie spotkał się z sprzeciwem z żadnej strony: monarchiści byli tak zastraszeni, że nie śmieli pisnąć.

Gdy we wrześniu 1918 po przełamaniu frontu bułgarskiego Ludendorff widział, że dalszy opór jest bezcelowy i że doprowadziłby on jedynie do zajęcia Niemiec przez zwycięską ententę, zażądał od ówczesnego rządu ks. Maksa Badeńskiego, aby poprosił o zawieszenie broni. Żądanie to podziałało w Berlinie jak grom. Jakto — mówiono — przez 4 lata karmiono nas wiadomościami o ogromnych zwycięstwach; kazano nam w imię ostatecznego zwycięstwa głodować, a tu taki koniec? Wzburzenie ludności szło równolegle z wzburzeniem armji na froncie; tu już po klęsce ofensywy sierpniowej niektóre dywizje odmówiły pójścia do rowów strzeleckich, a idące tam oddziały przyjmowały okrzykami: łamistrajki!

Na froncie sytuacja powoli zaczęła się wyjaśniać. Żołnierze wyłamywali się z pod żelaznej dyscypliny, tworzyli rady żołnierskie, sami wzięli w ręce rozdział prowiantów — bitna armja zamieniła się — jak wówczas gazety pisały — w nie zliczoną ilość klubów dyskutujących. Jedną tylko wszyscy mieli wspólną ideę: wrócić do domu w porządku, nie na własną rękę, gdyż zdawali sobie sprawę, że taka masowa ucieczka z frontu otworzy wrogom wolną drogę do granic niemieckich.

Rząd berliński odniósł się do Wilsona o zawieszenie broni, powołując się na jego 14 punktów. Był to jednak już czas, kiedy wpływ Wilsona osłabł, kiedy zacięty Clemenceau i praktyczny Lloyd George wzięli górę nad — jak z przekąsem się wyrażano — marzycielem i idealistą: Niemcy otrzymały odpowiedź, że do zawarcia zawieszenia broni jedynie kompetentny jest Foch i że do niego mają się zwrócić.

Cesarz przebywał w tych dniach przełomowych w Berlinie. Na front tj. do oddalonej od niego o kilkadziesiąt kilometrów kwatery głównej Hindenburga i następcy Ludendorffa Groenera niechętnie jeździł; traktowano go tam jak zbyteczny mebel i nie dawano żadnego wglądu w bieżące sprawy. Gdy jednak w Berlinie stawało się coraz goręcej, Wilhelm przecież pojechał do Spa, aby — jak pompatycznie się wyrażał — umrzeć na czele swych żołnierzy. W Spa spotkał się z bardzo zimnem przyjęciem: Groener wyraźnie mu oświadczył, że wojsko zdecydowane jest wprawdzie wrócić w porządku do domu, ale nie pod jego cesarza, rozkazami, tylko pod komendą swych oficerów.

Wilhelm widział, że stał się zbyteczny. Podsuwano mu myśl o samobójstwie — odrzucał je jako niegodne jego „uświęconej" osoby. A tymczasem wypadki rosły jak lawina. Dnia 9 listopada rano partja socjalno - demokratyczna ogłosiła strajk generalny; na ulice Berlina wyległy dziesiątki tysięcy robotników i tysiące żołnierzy przebywających w stolicy na urlopie — szykowano się do uderzenia na rezydencję cesarską i na prezydjum policji. W tym niebezpiecznym momencie rząd zdecydował się na krok ostateczny: kanclerz Max Badeński i sekretarz stanu Filip Scheidemann (socjalista) ogłosili detronizację Wilhelma i jego syna, obwołali republikę, której rząd objęła Rada komisarzy ludowych z Fryderykiem Ebertem na czele. W całych Niemczech uznano ten stan rzeczy; wszyscy więksi i mniejsi panujący dobrowolnie ustąpili — całość Rzeszy była uratowana, republika siłą faktu uznana.

Wilhelm nie odrazu pogodził się ze swym losem. Widział on, że korony cesarskiej nie uratuje, ale chciał przynajmniej uratować koronę króla pruskiego. Tymczasem pokazało się, że sprawę przegrał; umrzeć nie chciał, więc 10 listopada uciekł do Holandji, gdzie do tej chwili przebywa.

Gdyby nie późniejszy rozłam wśród socjalistów, z którego wynikły krwawe walki w Berlinie (Spartacus), rewolucja listopadowa mogłaby uchodzić za najmniej krwawą w dziejach. W tych dniach przełomowych opinja była tak jednolicie nastrojona przeciw cesarzowi, królom i książętom, że najwierniejsi ich przyjaciele musieli widzieć zupełną niemożliwość jakiegokolwiek oporu. Byłoby to zresztą — wedle pojęcia niemieckiego o ładzie i porządku — niedopuszczalne; przecież detronizacja cesarza i ogłoszenie republiki nastąpiło przez legalny rząd, przez ministrów jeszcze przez samego Wilhelma mianowanych!

Od 11 listopada 1918 republika w Niemczech istnieje i właściwie tylko raz — przez zamach Kappa w marcu 1920 — była poważnie zagrożona. Ta republika przyjęła traktat wersalski i wykonywuje jego postanowienia; ona w niespełna rok po swem narodzeniu się — w lipcu 1919 — nadała sobie dotąd obowiązującą konstytucję weimarską; ona doszła wreszcie do tego, że na czele jej rządu stoi kanclerz - socjalista, na najwyższych stanowiskach ministrowie - socjaliści. O sile republiki świadczy najlepiej to, że znosi ona doskonale byłego feldmarszałka cesarskiego jako prezydenta.

Wybory do Rady Kasy chorych w Bielsku

W związku z wyborami do Rady Kasy Chorych ogłasza Komisja okręgowa klasowych związków zawodowych Bielska-Białej następujące obwieszczenie:

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH!

W myśl uchwały posiedzenia Komisji Zawodowej, z dnia 2 listopada r. b. donosimy członkom kls. zw. zaw., że jeżeliby którykolwiek z naszych członków przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Bielsku agitował lub kandydował na rzecz nam wrogich stronnictw, czy to prawicowych czy komunizujących, zostanie według uchwały z organizacji wykluczony. Obowiązkiem każdego członka organizacji zawodowej, jak i każdego, komu leży dobro ubezpieczeń robotnika na sercu jest dołożyć starań, aby lista zestawiona przez Komisję zawodową w porozumieniu z partjami politycznemi PPS i DSAP w dniu 6 grudnia zwyciężyła. Po wszelkie informacje należy się zgłaszać do sekr. Komisji okręg. klasow. zw. zaw., jakoteż do poszczególnych sekretarjatów związków zawodowych.

Klerykalizm a wynarodowienie

JAK WIERSZ NA CZEŚĆ KSIĘDZA ZAWĘDROWAŁ DO AMERYKAŃSKIEGO „ROBOTNIKA"?

Z pewnem zdziwieniem znaleźliśmy na szpaltach detroickiego „Robotnika Polskiego" wiersz ku czci ks. Kruszki. Cóż tak znakomitego zdziałał ów ksiądz, co mogłoby skłonić nasz bratni organ amerykański do poświęcenia miejsca na hymny pochwalne dlań?

Zarówno my, jak i czytelnicy nasi (gdyż wzmiankowaliśmy o nim) wiedzą, że ksiądz ten na zjeździe polsko-klerykalnym w Buffalo wypowiedział mowę z żalami, że polscy katolicy w Ameryce — że ta polska „owczarnia" — ma pasterzy-biskupów, którzy ją chcą wynarodowić i do polskich parafij tendencyjnie przysyłają księży niepolskich. Stare to żale, na które nikt w Rzymie nie zwraca uwagi... Zato na księdza Kruszkę zwrócił uwagę jego biskup Niemiec, skutkiem denuncjacji „mundelajnczyków" i udzielił mu ostrej admonicji.

Jakąż przesadą brzmią słowa wielbiciela ks. Kruszki, gdy doń z racji tego czynu woła:

A imię Twoje, czcigodny Kapłanie —
Z ojców na synów przejdzie w pokolenia
I dla skrzywdzonych **sztandarem** się stanie,
Bo skroń Twą Słońce **prawdy** opromieniał...

Skąd więc zawędrowały te zachwyty na łamy „Robotnika Polskiego"?... Redakcja wyjaśnia to w przypisku: **„Wiersz powyższy umieszczony dlatego, że odmówiły mu miejsca pisma z obozu bogoojczyźnianego."**

Ksiądz Kruszka był gorąco oklaskiwany przez bardziej narodowy odłam klerykałów na owym buffalowskim zjeździe. Ale gdy biskup, niechętny Polakom, się rozsierdził... stało się, jak przewidywał w innej strofie ów wierszyk:

Zdradzać Cię będą wspól-konfratrzy Twoi,
Którzy dla pychy, pochlebstwa, monety...
Służalczo skomlą w ścianach przedpokoi
Tych, co na sobie noszą fijolety!...

Klerykalizm polsko-amerykański też odsłonił nieszczególne oblicze.

Wiadomości polityczne

POSŁOWIE NIEMIECCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W UROCZYSTEM POSIEDZENIU SEJMU

Niemiecki klub parlamentarny przesłał do marszałków Sejmu i Senatu jednobrzmiące pisma, w których zawiadamia, iż na podstawie jednobrzmiącej uchwały klub nie może wziąć udziału w uroczystych posiedzeniach obu Izb, które odbędą się dla uczczenia 10-lecia niepodległości państwa polskiego w dniu 10 bm.

—ooo—

ANGLJA ZGADZA SIĘ NA UREGULOWANIE SPRAWY REPARACYJ

Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie o narady prowadzone przez niego w Paryżu w sprawie odszkodowań, Churchill oświadczył, że ostatnie narady z Poincarem a później z przedstawicielami innych krajów odbyły się na skutek decyzji powziętej we wrześniu w Genewie, a postanawiającej utworzenie komisji rzeczoznawców finansowych, celem ostatecznego zupełnego uregulowania zagadnienia odszkodowań. W czasie tych narad **oświadczyłem wyraźnie, że rząd angielski powitałby z przyjemnością ostateczne i całkowite uregulowanie tej sprawy**, byleby tylko otrzymywał nadal dostateczne sumy na pokrycie długów wewnętrznych. Stwierdzam z przyjemnością, że w naradach tych nie ujawniły się **żadne zasadnicze rozbieżności zdań**. Co do terminu i siedziby oraz zespołu mającego zasiadać w komisji nie powzięto żadnej decyzji, lecz spodziewam się, że po zadecydowaniu tego komisja utworzona zostanie niezwłocznie. Nie należy jednakże stąd wnioskować, zakończył Churchill jakoby rząd niemiecki zaakceptował już wszystkie nasze obecne punkty widzenia.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". — Flacht Józef, Wieliczka zł. 5.

DR. DANIEL GROSS

Rzeczowa ocena dekretu o pożyczce zagranicznej i planie stabilizacyjnym

Dekret jest dokumentem, świadczącym w sposób jaskrawy o przemożnym jednak arcyzgubnym wpływie wielkokapitalistycznych sfer gospodarczych nawet na t. zw. najmocniejszy rząd. — Wybujały egoizm tych sfer godzi w żywotne interesy całej reszty społeczeństwa i państwa. Konieczność zasadniczej i gruntownej zmiany dekretu.

I.

W ślad za dekretem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 roku o **„Planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej"** zaciągnął rząd pożyczkę w wysokości około 72 milj. dolarów, którą ma wykupić, względnie umorzyć, po kursie 103 procent wartości nominalnej, co wyniesie razem około 74 miljony dolarów, czyli około 660 miljonów złotych. Pożyczka zrealizowana dała około 61 i pół miljona dolarów. **Ta cała kwota pozostała w Banku Polskim, a mimo to oprocentowanie pożyczki brutto 72 miljonów dolarów i zwrot 74 miljony dolarów obciąża skarb państwa w całości, a Bank Polski nie ponosi w tej mierze żadnych wydatków.** Rezultat ten podkreślam jako bezsporny.

Korzyści, które będzie miał skarb państwa z tej pożyczki, nie stoją w żadnym stosunku do ofiar, które skarb państwa ponosi. Bank Polski, co jest wyraźnie podkreślone we wspomnianym na wstępie dekrecie prezydenta, jest prywatną spółką akcyjną „całkowicie niezależną od rządu". Sprawa zaś pożyczki została między rządem a tem prywatnem przedsiębiorstwem w ten sposób załatwiona, że ciężary, związane z pożyczką ponosi skarb państwa, a korzyści ciągną akcjonarjusze Banku Polskiego, czyli, że koszta handlowe przedsiębiorstwa w związku z tą operacja ponosi nie właściciel przedsiębiorstwa, lecz osoba trzecia. — **Fakt drugi, który podkreślam, jest ten, że zaciągnięcie pożyczki potrzebne było dla Banku Polskiego, a nie dla skarbu państwa.** Prawdziwość tego faktu będę się starał niniejszem wykazać. — **Misja prof. Kemmerera**, której Bank Polski przedłożył projekt zmiany statutu, zawierający między innemi postanowienie podwyższenia kapitału zakładowego tylko o 50 miljonów złotych, **oświadczyła, że ta podwyżka jest za mała**, albowiem powinna wynosić 150 miljonów, a więc łącznie z dotychczasowym, kapitał zakładowy winien wynosić 250 miljonów złotych, a nadto jeszcze Bank winien zaciągnąć pożyczkę w wysokości 10—15 miljonów dolarów.

Konieczność powiększenia kapitału zakładowego o tak wysoką sumę uzasadniała misja prof. Kemmerera tą okolicznością, że Bank Polski w przeciwieństwie do innych banków emisyjnych ma za mało depozytów. Bank Polski tej rady nie usłuchał i poszedł inną drogą. **Zastosowanie się do Rady prof. Kemmerera byłoby połączone z uszczerbkiem zysków dla posiadaczy akcji Banku Polskiego**, a tymi posiadaczami są **przeważnie wielcy kapitaliści tak przemysłowi jak i finansowi.** Powiększenie kapitału akcyjnego o 150 miljonów i zaciągnięcie pożyczki przez Bank Polski wymagałoby z corocznego zysku dywidendy dla nowych akcyj, ponoszenia kosztów pożyczki i oprocentowanie tej pożyczki. **Przy zastosowaniu się do rady prof. Kemmerera akcja nie przekroczyłaby, a prawdopodobnie spadłaby poniżej parytetu**, jeżeli się nadto uwzględni, że wedle zaleceń prof. Kemmerera zysk wynikły z dewaluacji prawnej, nie miał przejść do funduszu zapasowego, lecz miał być użyty do powiększenia kapitału zakładowego **w formie bezpłatnych dodatkowych akcyj**, z których przy zastosowaniu artykułu 75 statutu dwie trzecie miały przypaść skarbowi państwa. **Dla ochrony spekulacyjnego zysku na akcjach poszedł Bank Polski inną drogą, przerzucając na skarb państwa wszelkie koszta i ciężary**, związane z potrzebą powiększenia funduszów w Banku Polskim.

Natomiast skarbowi państwa zaciągnięcie tej pożyczki było zupełnie niepotrzebne. Jeżeli w planie stabilizacyjnym są wyszczególnione jakieś świadczenia na rzecz skarbu z sum osiągniętych po zrealizowaniu pożyczki, to przy bliższem zanalizowaniu każdej pozycji pokaże się, **że jest to upozorowanie tem, że Bank Polski zatrzymał u siebie całą pożyczkę i to w walutach obcych, a mimo to obsługę pożyczki skarbu państwa wziął na siebie.** Przypominam, że misja prof. Kemmerera motywowała konieczność podwyższenia kapitału zakładowego ponad proponowaną przez Bank sumę 150 miljonów złotych brakiem znaczniejszych depozytów. **Bank Polski musiał tedy do tego dążyć, by w miejsce większego kapitału zakładowego miał znaczniejsze depozyta, które go nic nie kosztują, bo nie są oprocentowane.**

A teraz przejdźmy do rzekomych świadczeń na rzecz skarbu państwa. **Świadczenia te objęte literami od a do f** (dekretu strona 1239) wynoszą sumę 60 miljonów dolarów, czyli 540 miljonów zł.

Pod literą a) pierwsza pozycja 75 miljonów złotych **przeznaczona jest na powiększenie kapitału** akcyjnego Banku.

Wedle postanowień dekretu rząd kupuje za 75 miljonów nową emisję akcji nominalnie na 50 miljonów złotych opiewającą, **jednakowoż z obowiązkiem odsprzedaży tej emisji**, z tem ograniczeniem, że aż do chwili sprzedaży akcje będą zdeponowane u doradcy, lub prezesa Banku i nie będą korzystały z prawa głosu i że z zysku będzie przedewszystkiem **wypłacona dywidenda** w wysokości 8 procent na rzecz posiadaczy starych akcyj. Wedle protokułu Walnego Zebrania akcjonarjuszów Banku Polskiego z dnia 5 listopada r. 1927 prezes p. **Karpiński zawiadomił zebranie, że skarb państwa będzie odsprzedawał te nowe akcje przedewszystkiem dotychczasowym akcjonarjuszom** w drodze publicznych zapisów.

W swojem sprawozdaniu za ostatni kwartał r. **1927 podaje p. Dewey**, że ministerstwo skarbu zamierza akcjonarjuszom przyznać prawo subskrypcji na akcje nowej emisji **po kursie 150 złotych** za akcję.

Zapytuję tedy, co to za interes dla skarbu państwa zaciągnąć zagraniczną pożyczkę na to, żeby zakupić akcje, które skarb jest zobowiązany znowu odsprzedać?

Rozumiemy dobrze, że **Bank Polski** chciał mieć powiększenie kapitału zakładowego w obcej walucie. Rozumiemy dobrze, że **wielko-kapitalistyczni akcjonarjusze** woleli własną obcą walutę dla siebie zatrzymać, że nie chcieli zaciągnąć na ten cel dla siebie kosztownej pożyczki zagranicznej. To stanowisko wielko-kapitalistycznych akcjonarjuszy rozumiemy, ale nie rozumiemy, dlaczego rząd dał się nakłonić do podobnego interesu, z którego wynika dla skarbu państwa strata przez poniesienie kosztów pożyczki, które wynoszą około 20 procent, jeżeli porównamy wysokość pożyczki brutto i uzyskaną sumę netto tak, że **tylko przy tej pozycji**, wydatkowanej na powiększenie kapitału zakładowego **skarb państwa traci około 15 miljonów złotych.**

Pod literą b) mamy sumę 140 miljonów złotych, jako ekwiwalent za wycofanie przez skarb państwa biletów skarbowych zdawkowych w tej samej wysokości, a pod

litera c) sumę 90 miljonów złotych na wycofanie drugiej połowy emisji biletów skarbowych zdawkowych w wysokości 140 miljonów złotych, mających być zastąpionemi monetami srebrnemi w tej samej wysokości. **Otóż złożenie przez skarb państwa sumy w łącznej kwocie 230 miljonów zł. było zupełnie niepotrzebne**, bo po:

1) istnienie tych biletów skarbowych w łącznej sumie 280 miljonów było dla gospodarstwa, zwłaszcza przy przyjęciu mniejszej jednostki monetarnej potrzebne, a po

2) dlatego, że sprawa wycofania biletów skarbowych na sumę 280 miljonów złotych **została już załatwiona** przez rozporządzenie prezydenta z dn. 22 października 1926 r. Dz. U. Nr. 106, poz. 610 i umowę z Bankiem Polskim z 6 grudnia 1926 r.

Wedle treści tego rozporządzenia miało wycofanie biletów skarbowych co do połowy **w zupełności, a co do drugiej przez zastąpienie monetami** srebrnemi być uskutecznione w przeciągu **20 lat, a to aż do lipca 1947 roku.** Skarb państwa miał w tym celu co rok wydzielić z budżetu potrzebną kwotę i na ten cel były specjalnie przeznaczone wpływy z akcyzy cukrowej. Na tej zasadzie zawarł Bank Polski z ministrem skarbu **umowę** z dnia 6 grudnia 1926 r. Bank Polski był z tej umowy zupełnie zadowolony i powołał się na nią w swojem sprawozdaniu za rok 1926, strona 14, gdzie nazywa cytowane rozporządzenie i umowę, zawartą z ministrem skarbu **gwarancją** poprawy obiegu pieniężnego. **Jest tedy rzeczą udowodnioną, że zupełnie niepotrzebnie** rząd wbrew interesowi skarbu państwa obciążył tenże skarb kosztami pożyczki i płaceniem procentów przez lat dwadzieścia dla załatwienia sprawy, która była już i to przed niespełna rokiem załatwiona definitywnie umową ważną, obie strony wiążącą.

Pod literą d) jest suma 25 miljonów złotych na spłatę długu płynnego skarbu w terminie płatności. Wedle postanowienia dekretu te 25 miljonów miały być **depozytem** na zabezpieczenie, że skarb państwa wywiąże się ze swego zobowiązania wobec posiadaczy procentowych biletów skarbowych. **Jakże się ma sprawa z temi biletami skarbowemi?** Wedle rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 października 1927 r. (Dz. U. Nr. 89, poz. 801) miało się z dniem 15 października 1927 wypuścić serję 6-procentową biletów skarbowych na sumę 25 miljonów złotych z terminem płatności 31 grudnia 1927 roku. Wykupem tych biletów skarbowych od dnia płatności począwszy, miały się zająć stosownie do przepisów rozporządzenia jak zwykle centralna Kasa Państwowa, oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz inne instytucje, upoważnione przez ministra skarbu.

To była już serja XVII. W ostatnich latach wychodziły co kwartał nowe serje z trzechmiesięcznem terminem płatności. **Nigdy nie było o tem mowy, ażeby skarb państwa na zabezpieczenie wykupu tych biletów miał składać taką samą kwotę do depozytu Banku Polskiego.** Jeżeli skarb dotąd zawsze wykupywał z dochodów państwowych owe procentowe bilety skarbowe, **to czy naprawdę była jakakolwiek obawa**, że skarb nie uczyni tego właśnie w czwartym kwartale 1927 roku i że zachodzi potrzeba zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ażeby móc w Banku Polskim zdeponować tę sumę 25 miljonów na zabezpieczenie wykupu tych bile. w skarbowych? **Chyba, że co do tego niema dwóch zdań, że taki depozyt był zupełnie zbyteczny.**

(Dokończenie nastąpi).

Z życia robotniczego

DRUGI TYDZIEŃ STRAJKU W FABRYCE OBUWIA P. GOLDSCHMIEDA W KRAKOWIE

Strajk w fabryce obuwia p. Goldschmieda trwa w dalszym ciągu już drugi tydzień. **Solidarność strajkujących jest zupełna.** Odbyta w tych dniach konferencja w Inspektoracie pracy przy udziale właściciela fabryki, reprezentanta Związku tow. Bulsiewicza i delegata Rady Związków zawodowych tow. Przybysia, nie dała **wobec uporu** fabrykanta żadnego rezultatu. Jak z całego przebiegu rokowań widać, dyrekcja fabryki mimo znacznych strat, spowodowanych strajkiem, **chce za wszelką cenę złamać organizację robotniczą**, aby następnie uzyskać wolną rękę w wydalaniu bardziej uświadomionych robotników. **Wobec takiej sytuacji punktem honoru związku jest strajk za wszelką cenę wygrać.**

Na zgromadzeniu strajkujących w piątek 9 bm. przedpołudniem, po przemówieniu reprezentanta Rady Związków zawodowych tow. Wohnouta, — **postanowiono odwołać się do pomocy** wszystkich krakowskich Związków zawodowych, a w razie potrzeby **proklamować demonstracyjny strajk we wszystkich krakowskich fabrykach obuwia, oraz w garbarniach.** Ogólne zgromadzenie robotników przemysłu skórzanego odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godzinie 4'30 popołudniu w Domu Robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego.

Prawnuk miljardera amerykańskiego socjalistą

Jak wspominaliśmy, socjaliści amerykańscy, chcąc zliczyć swoje głosy, a nie mając żadnych specjalnych powodów do popierania kandydatur Hoovera czy Smitha, postawili byli swoich kandydatów w osobach tow. Normana Thomasa na prezydenta i tow. Maurera na wiceprezydenta.

Otóż detroicki „Robotnik Polski" wśród drobnych wiadomości przedwyborczych zanotował jedną dość uderzającą. Mianowicie w Nowym Jorku wstąpił do partji socjalistycznej Fryderyk Vanderbilt, prawnuk słynnego magnata kolejowego Wiljama Vanderbilta.

Młody adept socjalistyczny nadesłał do redakcji tygodnika „The New Leader" list podpisany przez siebie i jednego ze swoich kolegów, w którym obaj wymieniają przyczyny, jakie ich skłoniły do tego kroku, a równocześnie apelują do swoich kolegów z ławy uniwersyteckiej, aby się poznali bliżej z platformą partji socjalistycznej i ruchem robotniczym wogóle i głosowali na jedynych kandydatów, godnych głosu wszystkich myślących ludzi: Thomasa i Maurera.

W tym celu, jak podkreślają w liście sformowali Ligę, popierającą kandydatów socjalistycznych, w skład której weszła przeważnie młodzież, stająca w tym roku poraz pierwszy do urny wyborczej.

Nie tuszować, lecz odpowiedzieć!

Od czasu jak klub radziecki PPS wniósł interpelację w Radzie miasta Krakowa w sprawie nadużyć w elektrowni miejskiej, ukazują się w „Kurjerku" co parę dni napaści na tow. dra Rosenzweiga, nie mające nic wspólnego ze sprawą nadużyć w elektrowni, podniesioną w Radzie miejskiej przez dra Rosenzweiga z polecenia naszego klubu radzieckiego. Napaści „Kurjerka" są natury osobistej i nie zbałamucą opinji publicznej, która chce poprostu wiedzieć:

Czy kradną w elektrowni, czy nie kradną?

Czy prawdą jest, iż p. Nowak kazał włączyć prąd bez zegara w przedsiębiorstwie, w którem jest angażowany czy też nie?

Czy prawdą jest, że p. Nowak wywoził maszyny z elektrowni, czy nie?

Czy prawdą jest, że robotnicy z firmy „Elektrogen" (w której p. Nowak jest finansowo zaangażowany) pracowali w elektrowni, nie płacąc za prąd, narzędzia i materjał, czy nie?

Czy prawdą jest, że żona p. Nowaka wzięła 40.000 zł. od p. Erychleba, „przedsiębiorcy elektrowni", czy nie?

Czy prawdą jest, że elektrownia kupowała węgiel u pośrednika, któremu za dostawiony miał wypłacano jak za węgiel gruby?

Czy są w te sprawy wmieszane „cztery wysokie głowy miasta", jak to twierdził p. Nowak, czy nie?

Na pytania te należy odpowiedzieć, aby uspokoić opinję publiczną, a nie tuszować sprawy, nie sprowadzać jej na tory niegodnych i wstrętnych napaści osobistych.

Henryk Zitter,
radca miejski.

Wstrzymać drożyznę drzewa

Ludność oddana na pastwę spekulantów domaga się zarządzeń władz

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dolina, 8 listopada.

Zbliża się zima, tysiące rodzin robotników i urzędników z obawą myśli o zakupnie zapasów drzewa, z obawą zbliża się do handlarzy drzewa. **Na całem Podkarpaciu spekulanci wydzierają sobie, wzajemnie się przelicytując, każdą partję drzewa.** Państwowe Zarządy lasów ustalają ceny taryfowe, które z miejsca wszędzie spekulanci **podnoszą.** Gdy w latach ubiegłych hurtownicy dobijali się o kupujących, dziś nie oglądając się na nich **wzajemnie podnoszą ceny hurtowne drzewa opałowego.**

Mówiąc o drożyźnie drzewa, nie będziemy wykazywać konieczności opanowania wzrostu drożyzny przez rząd drogą środków doraźnych, drogą przeciwstawiania się machinacjom spekulantów. Ograniczamy się do twierdzenia, że **specjalnie w dziedzinie handlu drzewem rząd wiele zdziałać może.** Największe zapasy drzewa znajdują się w posiadaniu państwa. Wielkie firmy drzewne związane są kontraktami rządowemi. — Mając poddostatkiem drzewa, mając do dyspozycji środki represji w stosunku do spekulantów drzewnych, np. odebranie dzierżawy lasów państwowych, **rząd przy dobrej woli, bez trudności, bez komplikacji, regulować może ceny drzewa** i przeciwstawiać się spekulacji. Podwyżki cen drzewa nic nie uzasadnia, w ciągu ubiegłych lat na terenie przemysłu drzewnego **nie przyznano robotnikom wydatniejszej podwyżki płac,** waluta zagraniczna nie podrożała, podatki nie wzrosły, **mimo to ceny drzewa niepomiernie wzrosły ze szkodą dla odbudowy kraju, ze szkodą szerokich najbiedniejszych mas.** Drożyzna i spekulacja drzewem winna ustać, rząd powinien zastosować wszelkie środki i represje w kierunku wywołania **zniżki cen drzewa.**

Usłużni obrońcy spekulantów drzewnych mogą podnosić, że skarb państwa, jako największy producent drzewa, zainteresowany jest w drożyźnie drzewa i nie może jej zwalczać. Fałszywość tego twierdzenia nie trudno wykazać. Rząd zawarł umowę o sprzedaż drzewa na lat kilka, drożyzna drzewa opałowego pociąga za sobą drożyznę drzewa budulcowego, w dalszej konsekwencji tamuje odbudowę kraju. Drożyzna tak ważnego towaru jak drzewo pociąga za sobą drożyznę ogólną. **A rząd wszak głosi, że dąży do stabilizacji stosunków gospodarczych.**

Społeczeństwo domaga się obniżki cen drzewa **do cen z przed dwu laty,** przynajmniej o **50%.**

Zbliża się zima, spekulanci wykorzystując okres zaopatrywania się ludności w opał i śrubują na miejscu, na Podkarpaciu ceny hurtowne drzewa, rozpowiadając, że na zimę zabraknie zapasów drzewa. Zanim drzewo w zimie dostanie się do rąk kupującego, przejdzie przez wiele rąk pośredników i spekulantów, póki czas winien więc rząd interwenjować.

Domagamy się natychmiastowego cofnięcia kontraktów rządowych o sprzedaż drzewa tym, którzy na lasach rządowych, a więc majątku całego społeczeństwa, dorabiać się chcą nadmiernie i szybko kosztem całego społeczeństwa.

Drzewo z lasów rządowych dostarczone być winno najszerszym masom po cenach **normalnych.** Zwyżka cen drzewa w ciągu dwu lat o 100 i więcej procent, w czasie stabilizacji pieniądza i jak rząd twierdzi, rozwoju gospodarczego, **niczem nie jest uzasadniona.**

Dla ilustracji podajemy, że gdy w 1926 r. 1 m³ drzewa opałowego na składzie u hurtownika **kosztował 9 zł.,** to w roku 1927 **12 zł.,** obecnie **żądają hurtownicy 18—20 zł.!** Pytamy czy robotnik lub urzędnik zamieszkujący zimną norę na której ogrzanie potrzebuje 2 m³ opału co z dostawą do mieszkania kosztuje około **50 zł.** a pobierający marne płace, może znieść nieuzasadnione podwyżki jego jednego artykułu niezbędnej potrzeby, dla napchania kies spekulantów.

Zaopatrzenie dla byłych więźniów politycznych

Warszawa (PAT). W dniu 7 bm. odbyło się w ministerstwie skarbu pierwsze posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, powołanej dla zaopatrzenia b. skazańców politycznych. Rozpatrzono ponad 40 podań b. skazańców politycznych, tudzież wdów po nich. Na mocy uchwał komisji na tem posiedzeniu ministerstwo skarbu przyznało zaopatrzenie 22 osobom, a w tej liczbie osobom następującym:

1) Lucjanowi Krzymowskiemu, skazanemu na karę śmierci, zamienioną na zesłanie do ciężkich robót na lat 20;

2) Feliksie Śledź, skazanej na 13 lat katorgi;

3) Teodorowi Wilkowi, skazanemu na 6 lat katorgi;

4) Wacławowi Szałańskiemu, skazanemu na 4 lata katorgi;

5) Leonji Wernyhorze, wdowie po b. więźniu politycznym, skazanym na 5-letnie zesłanie;

6) Czesławowi Hulanickiemu, skazanemu na 2 lata więzienia i 3 lata zesłania;

7) Adamowi Mickiewiczowi, skazanemu na zesłanie na czas trwania stanu wojennego w b Królestwie Polskiem;

8) Nepomucenie Piaseckiej, skazanej na 2 i pół lata więzienia za zorganizowanie strajku szkolnego dzieci polskich we Wrześni.

Dalsze sprawy rozpatrywane będą na następnych posiedzeniach komisji, które, poczynając od 12 bm. odbywać się będą co tydzień w poniedziałek.

Nowa a potrzebna praca TUR

Znajomość tak bujnie rozwijającego się i u nas i zagranicą ruchu spółdzielczego, w wielu różnorodnych jego odmianach, nie jest wśród szerokich warstw robotniczych Krakowa zbyt wielka. Najczęściej ogranicza się ona do — zresztą bardzo powierzchownego — zaznajomienia ze spółdzielczością spożywców. Inne zaś formy ruchu spółdzielczego, jak: pierwszorzędnego znaczenia dla robotników **spółdzielczość pracy i wytwórców,** pięknie rozwijająca się u nas i tak skutecznie rozwiązująca palącą sprawę „dachu nad głową" **spółdzielczość mieszkaniowa,** bujnem życiem wśród mas chłopskich tętniąca **spółdzielczość rolnicza i kredytowa** — to wszystko zagadnienia zupełnie nieznane, lub też w najlepszym razie znane tylko bardzo powierzchownie.

Usunięcie tego stanu — to też jedno z zadań robotniczej organizacji oświatowej. I do pracy nad tem zabrała się — zorganizowana niedawno sekcja spółdzielcza TUR w Krakowie. Urządza ona wespół z Radą Okręgową Spółdzielni Spożywców **cykl odczytów o ruchu spółdzielczym.**

Pierwszy odczyt poświęcony ideologji ruchu wygłosi w niedzielę 25 bm. o godz. 17. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) ob. M. Rapacki, dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warszawie. Następne odczyty odbędą się w pierwszych dniach grudnia i poświęcone będą kooperacji pracy i wytwórców. Wygłosi je jeden z nielicznych znawców tego ruchu, tow. J. Wolski z Warszawy. Spodziewać się należy, że specjalnie temi odczytami zainteresują się organizacje zawodowe.

Nową a pożyteczną inicjatywę TUR należy powitać z uznaniem. Poprą ją, jak wszystkie dotychczasowe prace TUR — robotnicy krakowscy.

B. H.

UWAGI

Okrutnie wojują... murzyni

Pobożny „Kurjer Poznański" „martwi się" z powodu barbarzyńskich metod walki — dzikich plemion. Pisze on:

> „Mimo zabiegów prawie wszystkich państw posiadających kolonje, nie udało się dotychczas wykorzenić zupełnie barbarzyńskiego zatruwania strzał, praktykowanego przez wiele dzikich szczepów. Czarni niebardzo chętnie posługują się bronią palną i wolą zabijać wrogów przy pomocy strzał".

Co za uparci obskuranci! Wszak z broni palnej można znacznie więcej ubić wrogów aniżeli z łuku, jakże dawno zarzuconego przez cywilizację europejską! Poza tem takie dzikusy nie mają najmniejszego pojęcia o tem, że należy humanitarnie... mordować i kaleczyć.

> „Wojujące ze sobą szczepy nie zdają sobie nawet sprawy z fatalnych następstw, jakie pociągają za sobą trujące strzały. Ciało ugodzonych takim pociskiem pokrywa się ropiejącemi wrzodami i nieszczęśliwi giną w okrutnych męczarniach".

Możnaby tu jednak zapytać surowego, a raczej śmiesznego krytyka metod wojennych, używanych przez dzikie, czarne, pogańskie szczepy, czy lekkiemi są męczarnie ludzi duszonych — po europejsku — gazami trującemi w dodatku masowo bez różnicy płci i wieku (grożące w przyszłej wojnie ataki gazowe na miasta) — podczas, gdy taki czarny dzikus może liczyć trafionych wrogów jedynie na sztuki?

Przegląd gospodarczy

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW

Warszawa, 9 listopada (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem po przeprowadzeniu dyskusji powzięto szereg dalszych uchwał w sprawie **aktywizacji bilansu handlowego.** Pozatem przyjęto wniosek ministra rolnictwa o nabycie na rzecz skarbu państwa majątku leśnego Pieniny w powiecie nowotarskim, nad granicą czeską. Na terenie tego majątku ma być utworzony „park narodowy", który będzie miał znaczenie zarówno dla ruchu turystycznego jak i przez zachowanie istniejącego stanu roślinności dla studjów naukowych.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., śmietanka słodka 1 litr 65—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'30—6'50 zł., masło deser. 1 kg. 7'60—8 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 14—14'50 zł., jaja sztuka 24—25 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., kaczki bite sztuka 34 zł., gęsi żywe szt. 8—12 zł., gęsi bite sztuka 7—10 zł., indyki szt. 10—14 zł., bażanty szt. 5—6'50 zł., zające w skórze szt. 6'50—7'50 zł., zające bez skóry szt. 5—6 zł., jabłka krajowe kompot. 1 kg. 40—60 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'70—1'20 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 50—70 gr., gruszki deserowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., orzechy kopa 1'40—1'50 zł., orzechy 1 kg. 2'80—3zł., karp 1 kg. 4—4'40 zł., szczupak 1 kg. 5—7 zł., brzana 1 kg. 6—6'50 zł., leszcze 1 kg. 5—6 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—3 zł., ziemniaki 100 kg. 8—9 zł., ziemniaki 1 kg. 15—20 gr., marchew 1 kg. 20—30 gr., cebula 1 kg. 40—50 gr., kapusta biała kopa 7—10 zł., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., kalafjory szt. 35—60 gr., seler 1 kg. 50—55 gr., włoszczyzna 1 kg. 45—50 gr., ogórki kopa 7—10 zł., chrzan 1 kg. 1'60—2 zł.

KRONIKA

Kraków, 10 listopada.

Obchód 10-lecia niepodległości

SOBOTA 10 LISTOPADA

Rano: Nabożeństwa szkolne, następnie uroczyste poranki we wszystkich zakładach szkolnych z prelekcjami na temat znaczenia 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Godzina 10 przedpołudniem: **Podniesienie sztandaru na boisku młodzieży (Plac na Groblach).**

Godzina 10 przedpołudniem: **Zaprzysiężenie uczniów Szkoły Podchorążych Rezerwy w Łobzowie.**

Godzina 12: Zebranie delegatów młodzieży szkolnej (przy ulicy Basztowej 8), celem powzięcia uchwały w sprawie „Żywego pomnika" ku czci rocznicy.

Godzina 17 popołudniu: **Uroczysty wieczór w Domu Żołnierza Polskiego** dla Szkoły Podchorążych Rezerwy. — Akademja w auli Uniw. Jagiell.

Godzina 18 popołudniu: **Capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych przed wartą główną w Rynku**, poczem pochód ulicami miasta pod Województwo.

Godzina 20 wieczorem: **Akademja w Kasynie Oficerskiem** przy ulicy Zyblikiewicza.

Wieczorem: **Iluminacja całego miasta.**

NIEDZIELA 11 LISTOPADA

Godzina 8—9 rano: **Pobudka orkiestr ulicami miasta.**

Godzina 9 rano: Pontyfikalna msza w Katedrze na Wawelu z udziałem reprezentantów władz oraz delegacyj stowarzyszeń i organizacyj.

Godzina 10 przedpołudniem: **Msza polowa na Błoniach, poczem defilada załogi krakowskiej i** oddziałów Przysposobienia Wojskowego.

Godzina 10 przedpołudniem: **Odsłonięcie popiersia marszałka Piłsudskiego** w auli VIII Gimnazjum przy ul. Studenckiej.

Godz. 11 przedpołudniem: **Akademja PPS** w teatrze im. Słowackiego.

Godzina 11'30 przedpołudniem: **Poświęcenie kamienia węgielnego pod „Dom imienia Józefa Piłsudskiego w Oleandrach".**

Godzina 12'30: **Uroczysta zmiana warty na Rynku i odsłonięcie tablicy pamiątkowej** oswobodzenia miasta Krakowa z pod zaboru austrjackiego.

Godzina 13 popołudniu: **Uroczysta akademja w salach Starego Teatru** przy ulicy Jagiellońskiej.

Godzina 15'30 popołudniu: **Uroczysty wieczór dla żołnierzy w Domu Żołnierza Polskiego.**

Godzina 16 popołudniu: **Akademja w sali Tow. Strzeleckiego**, urządzona staraniem Zjednoczonych organ. kobiecych.

Godzina 19'30 wieczorem: **Uroczyste przedstawienie „Krakowiacy i Górale" w teatrze im. Juljusza Słowackiego.**

—ooo—

Wznowienie „Świętoszka" Moliera w Teatrze TUR

W niedzielę 11 bm. odegrają amatorzy Teatru TUR w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **„Świętoszka" Moliera**, doskonałą komedję, która w ubiegłym sezonie **grana była 7 razy** przy wypełnionej widowni.

„Świętoszek" wystawiony będzie w nowej szacie dekoracyjnej na powiększonej scenie, to też zgóry można twierdzić, że będzie miał powodzenie. **Reżyseruje znany art. dramatyczny p. Grzegorz Senowski. Słowo wstępne wypowie tow. red. Emil Haecker.**

Początek punktualnie o godz. 5 popołudniu. — Bilety po 50 gr., 1 zł., 1'50 zł. i 2 zł. nabyć można codziennie w Sekretarjacie TUR od 6—8 wieczór, zaś w niedzielę od 10—12 i godzinę przed przedstawieniem na sali teatralnej.

—ooo—

GRATULACJE UNIW. JAG. DLA PREZYDENTA HOOVERA. Uniwersytet Jagielloński wysłał telegram gratulacyjny do prezydenta Hoovera, jako do honorowego doktora medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

BIURA KONSULATU AUSTRJACKIEGO będą w dniu 12 bm. jako rocznicy utworzenia rzeczypospolitej austrjackiej zamknięte.

ZAMKNIĘCIE UL. WYGODY DLA PRZEJAZDU KOŁOWEGO. Magistrat krakowski zamknął ul. Wygodę dla przejazdu kołowego. Przez po[illegible] ulicę wolno [illegible] tylko w przypadku, gdy wóz ma zajechać celem dowiezienia lub odwiezienia osób lub przedmiotów do jednego z domów, położonych przy powyższej ulicy. Nie przestrzegający przepisów będą karani.

Rozbudowa tramwaju do cmentarza rakowickiego

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej krak. spółki tramwajowej, omawiano sprawę rozbudowy sieci kolei elektrycznej w najbliższej przyszłości. Rozbudowę uzależniono od uzyskania większej pożyczki, którą zaciągnęłaby gmina m. Krakowa na ogólne cele inwestycyjne w mieście, a więc także na rozszerzenie linij tramwajowych. **W planie rozbudowy znajduje się w pierwszym rzędzie budowa nowej linji do cmentarza rakowickiego przez ul. Kielecką na osiedlu oficerskiem za rogatką mogilską**, przyczem pod cmentarzem zostałaby zbudowana wielka pętla. Ze względu na to, że z chwilą uruchomienia tramwaju w dzielnicy willowej osiedla wartość parcel poszłaby znacznie w górę, przeto jest propozycja, aby część kosztów budowy tramwaju w tej dzielnicy ponosili również właściciele realności. Równorzędnie z budową nowej linji byłaby traktowana sprawa urządzenia wielkiej remisy tramwajowej w Podgórzu na gruntach naprzeciw zakładu kąpielowego Matecznego.

—ooo—

Likwidacja Związku młodzieży komunistycznej w Krakowie

Organa Wydziału śledczego w Krakowie likwidując działalność Związku młodzieży komunistycznej w Krakowie aresztowały znanych na tutejszym terenie działaczy komunistycznych: **Markusa Samuela, urzędnika prywatnego,** zatrudnionego w stolarni J. Steinberga przy ul. Dajwór, **Dawida Czarnochę, redaktora i wydawcę komunistycznego czasopisma żargonowego „Unser Wort"**, z zawodu cholewkarza, pochodzącego z Działoszyc, braci **Markusa i Hirscha Glückmannów, Józefa Druckera, Mojżesza Rubinsteina, Hanandla Panacha i Chaskla Ringera,** bez określonego zajęcia, syna Bernarda, właściciela składu papieru i przyborów kancelaryjnych w Krakowie przy ul. Stradom 19.

W posiadaniu Czarnochy znaleziono między innym materjałem obciążającym, prowadzoną w żargonie książkę kasową wydawnictwa „Unser Wort", z której wynika, **że organizacja komunistyczna w Krakowie czerpała fundusze na wydawnictwo „Unser Wort" od Centralnego Komitetu Komunistycznego Partji Polski w Warszawie.** Otrzymywane kwoty idące **w tysiące złotych** określane były przez Czarnochę terminem „arojs ge szlept" **(wywleczone).** Poszczególne pozycje w rubrykach „wydatki" wskazują, że krakowscy komuniści **wydatnie korzystali z powyższych funduszów na swoje potrzeby, zaliczając fikcyjnie na konto wydawnictwa wysokie wydatki. W notatkach Czarnochy figurują też często także wydatki jak na „dorożki", na „szikse" (dziewki) itp.**

* * *

Aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem prezydenta m. inż. Rollego odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej Rady m. Krakowa, na którem załatwiono następujące sprawy: Uchwalono dodatek gm. do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na 1929/30; 2) uchwalono zmianę statutu podatku towarowego; 3) przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe z funduszów i zakładów, zostających pod zarządem Miejskiego Urzędu poboru opłat i podatków pośrednich za I. półrocze 1928/9; 4) przyjęto do zatwierdzającej wiadomości rozpoczęcie koniecznych robót około naprawy dachu nad starą chłodnią, a to na podstawie uchwały Komitetu dla rozbudowy chłodni; 5) przyjęto do wiadomości zamówienie 2 spirali amoniakowych dla aparatów Lindego w rzeźni m.; 6) przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie robót przy rozbudowie chłodni miejskiej.

RUCH W PAŁACU SZTUKI. Obecne wystawy w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim zwiedziło kilka tysięcy ludzi, prócz tego młodzież szkolna. Wystawy te trwać będą jeszcze tylko do czwartku włącznie — w niedzielę zaś 18 bm. nastąpi otwarcie dużej wystawy K. Sichulskiego, zbiorowej wystawy Mieczysława Filipkiewicza i Muellera, wystaw pośmiertnych Winiarza i Kunzeka, oraz wystawy bieżącej. Na wystawę bieżącą należy nadsyłać dzieła do 14 bm. Z obecnej wystawy sprzedano kilkadziesiąt dzieł do Muzeum w Katowicach, prócz tego wielu prywatnych zbieraczy nabyło obrazy Rubczaka, Samlickiego, Olesia, Aneri, Szwarca, Czerwenki, Żurawskiego, Krasnowolskiego.

UROCZYSTOŚĆ W GIMNAZJUM IM. B. NOWODWORSKIEGO W KRAKOWIE KU CZCI DYR. DRA LEONA KULCZYŃSKIEGO. W sobotę 17 listopada br. odbędzie się w gimnazjum im. B. Nowodworskiego wielka uroczystość uczczenia niezapomnianych zasług b. długoletniego dyrektora zakładu dra Leona Kulczyńskiego. Na uroczystość złożą się: rano msza św. w kaplicy gimnazjalnej oraz hołd młodzieży — wieczorem zaś uroczysta akademja ku czci Jubilata w sali gimnastycznej zakładu. W program akademji wejdą przemówienia i produkcje wokalno - muzykalne, zakończy ją zaś odsłonięcie tablicy pamiątkowej z trzema przemówieniami, a mianowicie grona nauczycielskiego, władzy szkolnej i jednego z wybitnych b. uczniów dyr. Kulczyńskiego. Wieczorem rozpocznie się uroczystość o godz. 6-ej.

NAPAD KOŁO CMENTARZA PRANDOTY. — Wczoraj nad ranem został napadnięty na Alei Królewskiej koło cmentarza wojskowego przy ul. Prandoty, 21-letni Władysław Wilk. Opryszki zadali mu szereg ran ciętych nożami. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

ZDERZENIE FURMANKI DWUKONNEJ Z AUTEM. Wskutek nieostrożnej jazdy zderzyła się na ul. Barskiej, obok dawnej rogatki ludwinowskiej parokonna furmanka powożona przez Wawrzyńca Śliwę z autem osobowem Nr. Kr. 6879 prowadzonem przez szofera Józefa Książka, przyczem auto i furmanka zostały lekko uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

Z MUZEUM NARODOWEGO donoszą nam, że w sali Rembowskiego został wystawiony jedyny w swoim rodzaju zbiór gorsetów mieszczek biłgorajskich, obejmujący gorsety z końca XVII, XVIII i początku XIX wieku. Zbiór ten budzi powszechne zaciekawienie nietylko ze względu na historję kostjumów, lecz również ze względu na piękne tkaniny, z których są zrobione poszczególne okazy. Kolekcję powyższą otrzymało Muzeum Narodowe z zapisu śp. Jana Brandta ze Smorynia. Nadto w związku z rocznicą wskrzeszenia państwa wystawiono w sali Rembowskiego szereg rysunków K. Maszkowskiego, L. Gottlieba i K. Kostynowicza, przedstawiających portrety legjonistów. Rysunki te, w ilości około 100, stanowią razem z wystawionemi już dawniej portretami legjonistów przez Rembowskiego, Rozwadowskiego, Gutowskiego, Franicia itd. bardzo poważną kolekcję ilustrującą dzieje legjonów.

WYBUCHŁ POŻAR w mieszkaniu Mojżesza Leiba Adlera przy ul. Mostowej l. 2, wskutek wadliwej budowy pieca, przyczem spaliła się belka w ścianie. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ARESZTOWANIA. Wojtyga Helena, lat 18, aresztowana została za kradzież garderoby wartości 100 zł. na szkodę Frydy Hauser, zam. przy ul. Tęczyńskiej l. 5. — Popadziak Edward, lat 21, ślusarz, zam. przy ul. Lwowskiej l. 47 aresztowany został za bójki uliczne.

—ooo—

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W poniedziałek 12 bm. odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2). Na porządku dziennym odczyt p. Limanowskiego, asystenta Akademji górniczej pod tytułem „Kinetyka reakcji nadmanganianu potasowego z wodą utlenioną w roztworach kwaśnych". Początek o godzinie 6 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premiera „Krakowiaków i górali". Komedjo-opera Bogusławskiego-Kamińskiego powtórzona będzie jutro w niedzielę na uroczystem przedstawieniu w rocznicę odzyskania niepodległości. — Uczestników przedstawienia niedzielnego, jako galowego, uprasza się o jawienie się w stroju uroczystym. W niedzielę popołudniu „Grube ryby" Bałuckiego.

TEATR REWJI „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś w dalszym ciągu rewja „Tu znajdziesz męża" w wykonaniu całego zespołu z p. Leonowicz, Nowosielskim, Cybulskim, Hanką Runowiecką, Bolciem Kamińskim i innymi na czele. Dekoracje stud. Akademji Sztuk Pięknych pod kierunkiem Marcinowa i Wojciechowskiego. Orkiestra 20 pułku piechoty pod dyrekcją Tadeusza Sygietyńskiego. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

JEDYNY KONCERT EGONA PETRIEGO, słynnego pianisty, odbędzie się we czwartek 15 bm. w Starym Teatrze. W programie: Bach, Schubert, Brahms, Liszt.

ZAPOWIEDŹ DZISIEJSZEGO SOBOTNIEGO PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWEGO „TEATRO DEI PICCOLI" DLA DZIECI I MŁODZIEŻY wywoła olbrzymie zainteresowanie wśród rodziców i wychowawców, czego dowodem silna sprzedaż biletów, tak dalece, że sala Starego Teatru dziś o godzinie 5 popołudniu wypełni się po brzegi maleńkimi widzami. Program specjalnie ułożony obejmuje obok produkcyj baletowych cyrkowych i humorystycznych, także i słynną baśń sceniczną z „1001 nocy" pod tytułem „Ali-Baba i 40 rozbójników". Kasa Starego Teatru sprzedaje pozostałe bilety dziś od godziny 9'30—1'30 i od 3 popołudniu.

CZTERY OSTATNIE DNI GOŚCINY SŁYNNEGO „TEATRO DEI PICCOLI". Wobec niesłychanego powodzenia, jakie zdobyła sobie ta impreza w naszem mieście, dyrekcja teatru dei Piccoli **przedłuża swój pobyt do wtorku 13 bm. włącznie** ku uciesze tych wszystkich, którzy do tej pory nie mieli sposobności podziwiania tego uroczego widowiska. Dziś w sobotę odbędą się trzy przedstawienia: o godzinie 5 popołudniu specjalnie dla dzieci i młodzieży, oraz dwa wieczorne o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. W niedzielę 11, w poniedziałek 12 oraz we wtorek 13 bm. dawane będą tylko dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. We środę 14 b. m. „Teatro dei Piccoli" daje już przedstawienie w Katowicach.

GEORGES ENESCO, fenomenalny skrzypek, kompozytor i dyrygent, wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 12 bm. w sali Bolońskiego. Program wypełnią najcelniejsze utwory skrzypcowej literatury. Pozostałe bilety do nabycia w składzie fortepianów: Wł. Boloński, Rynek główny 34.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem dramat Ernesta Raupacha p. t. „Młynarz i jego córka"; w niedzielę zaś o godzinie 3'30 popołudniu odbędzie się z okazji dziesięciolecia niepodległości uroczysta Akademja dla żołnierzy garnizonu krakowskiego, a wieczorem o godzinie 7'30 uroczysty wieczór, połączony z przedstawieniem sztuki p. Biedronia pod tytułem „Bohaterka".

SPORT

ZAPASY CIĘŻKOATLETYCZNE (walka francuska) o mistrzostwo wewnętrznoklubowe oraz pokaz walki amerykańskiej urządza Robotniczy Klub Sportowy „Legja" dziś w sobotę w sali Domu Robotniczego (ulica Dunajewskiego 5, II piętro). Walczyć będą najlepsi zapaśnicy Krakowa, którzy już nieraz zdobyli zaszczytne miejsca, oraz mistrze Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp od 1 zł. do 50 groszy.

—ooo—

Z Polski

BURZLIWE DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. W czwartek odbyły się burzliwe demonstracje komunistów w różnych punktach Warszawy. W chwili gdy grupa złożona z około 200 osób wyszła z ulicy Ś-to Jerskiej na Nalewki, wybuchły pod kołami przejeżdżającego tramwaju, 2 podłożone widocznie petardy. Huk wybuchu wywołał wśród mieszkańców panikę. Przechodnie rzucili się do ucieczki, niektórzy zamykali sklepy. Niebawem przybyło na miejsce kilka oddziałów policji, które rozproszyły demonstrantów.

ZNOWU WIELKI SPADEK AMERYKAŃSKI. Przed kilkudziesięciu laty mieszkał w Uniejowie, pod Łodzią, kupiec Ajzyk Glicenstein. Mając pewien zapas gotówki, postanowił wyzyskać go na ziemiach obcych. Zachęcony opowiadaniami agentów emigracyjnych postanowił wyemigrować z kraju. Zlikwidował przedsiębiorstwo swe, zebrał gotówkę i wyjechał do stanu Texas w Stanach Zjednoczonych, gdzie założył przedsiębiorstwo plantacyjno-handlowe. Interes rozwijał się pomyślnie i wkrótce Glicenstein dorobił się znacznej fortuny. Pochłonięty całkowicie sprawami handlowemi, Glicenstein zapomniał o rodzinie. — Stan ten trwał do wojny europejskiej. Zawierucha wojenna spowodowała upadek wielu przedsiębiorstw handlowych, ponieważ ruch transportowy oceaniczny został przerwany. W tym czasie Glicenstein zmarł zostawiając olbrzymi spadek, testamentalnie przekazany licznym instytucjom amerykańskim, krewnym itd. Upłynęły lata, nim przystąpiono do zrealizowania wielkiego spadku. Dopiero obecnie adwokaci amerykańscy powiadomili zamieszkujących w Polsce krewnych Glicensteina, z których jedni zamieszkują w Łodzi i Zgierzu, oraz innych miastach Polski, że władze amerykańskie są w posiadaniu 60 miljonów dolarów, przekazanych przez zmarłego do dyspozycji rodziny Glicensteina. Wiadomość ta w rodzinie Glicensteinów wywołała entuzjazm. Krewni wszczęli usilne starania celem wywindykowania spadku.

—ooo—

Jak to było w Sosnowcu a jak w elektrowni?

Po raz pierwszy dopuściła PPS dziennikarzy burżuazyjnych na swój kongres. I okazuje się, że na ten zwyczaj, praktykowany w krajach o wysokiej kulturze politycznej, u nas jednak jeszcze zawcześnie. Taki dziennikarz burżuazyjny, zamiast objektywnie zdać sprawę z tego, co mówiono na kongresie, podaje swoim czytelnikom obrady kongresu pobieżnie, w „kurjerkowym stylu", a natomiast opowiada im, co tam gdzieś na boku... podsłuchał. Owa reporterja podsłuchów ma tę osobliwą stronę, że tego pokroju dziennikarz burżuazyjny nie ma szczęścia podsłuchać tych właśnie rzeczy, któreby mu zmieniły jego w kurjerkowy sposób skarykaturowany obraz rzeczywistości...

Nie udało mu się tedy podsłuchać zarzutu, jaki naprawdę został podniesiony w „kuloarach kongresu" w Sosnowcu przeciw ponownemu wyborowi tow. dra Rosenzweiga do Rady Naczelnej PPS, mianowicie, że nie powinno się go wybrać, jako „piłsudczyka".

Zaznaczamy jednak wyraźnie, że zarzut ten padł z po za grona delegacji krakowskiej, która go nie podniosła i kandydaturę tow. dra Rosenzweiga postawić chciała. Jednakowoż tow. dr. Rosenzweig kandydatury nie przyjął, lojalnie uzasadniając swą odmowę — co z naciskiem stwierdzamy — dwoma motywami: 1) przeciążeniem pracą partyjną na gruncie krakowskim, 2) przekonaniem, że do Rady Naczelnej winni wejść tylko bezwzględni zwolennicy polityki CKW.

Oto jest cała prawda, znacznie — jak czytelnicy sami mogą osądzić — różna od kurjerkowych podsłuchów.

Sądzimy, że może na tem skończy się nareszcie owa w najwyższym stopniu niesmaczna i niegodna kampanja, podjęta przeciw radcy miejskiemu za to, że pokusił się o przeprowadzenie sanacji moralnej w przedsiębiorstwie gminnem...

Z zagranicy

KATASTROFA LOTNICZA W JUGOSŁAWJI. We czwartek o godzinie 13 aeroplan wojskowy należący do ośrodka lotniczego Nowy Sad, wykonywując ewolucje nad Białogrodem, spadł nagle z wysokości 1000 m., gdyż z nieznanych przyczyn oderwały się skrzydła samolotu. Pilot poniósł śmierć na miejscu, aparat roztrzaskał się doszczętnie, spadając w samym środku miasta i przebijając uprzednio dach jednego domu. Wskutek upadku samolotu 2 osoby zostały ciężko ranione.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ W PREZYDJUM POLICJI W BERLINIE. — W nocy ze środy na czwartek dokonano w gmachu prezydjum policji berlińskiej włamania do biura komisarza policji krymnalnej, który prowadzi dochodzenie w sprawie nadużyć przy waloryzacjach pożyczek wojennych. Włamywacze, otwierając drzwi podrobionym kluczem, przewrócili szafę z aktami i spłoszeni powstałym hałasem, zbiegli. Patrol dyżurnych policjantów, który nadbiegł natychmiast, nie zastał już włamywaczy ani nie zdołał wykryć, jaką drogą zdołali się oni z gmachu wydostać. Prasa berlińska wyraża podejrzenie, że włamywacze wynajęci byli przez osoby, zamieszane w aferę tych fałszerstw i że chcieli usunąć akta kompromitujące cały szereg wybitnych osobistości ze świata finansowego.

ZGON ZNAKOMITEGO ŚPIEWAKA. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu, że sławny śpiewak **Battistini** zmarł w swej willi Accaro.

SENATOR AMERYKAŃSKI O PROHIBICJI — Senator Stanów Zjednoczonych R. Copeland w mowie przedwyborczej, wygłoszonej w Ithaca, oświadczył, że na obiedzie, wydanym dla senatorów w Waszyngtonie, jeden z „suchych" senatorów tak sobie podpił, że spadł z krzesła. Zdaniem Copelanda wszystkich senatorów, posłusznych ustawie prohibicyjnej, możnaby umieścić w jednej taksówce i jeszczeby wiele wolnego miejsca zostało.

DRAPACZ CHMUR O 68 PIĘTRACH. Znany przemysłowiec samochodowy Chrysler rozpoczął w Nowym Jorku budowę olbrzymiego drapacza nieba o 68 piętrach. Gmach ten będzie o 5 metrów wyższy od dotychczasowego najwyższego drapacza, którym jest gmach Woolwortha.

—ooo—

W rocznicę rewolucji bolszewickiej

Z PAMIĘTNIKA KIEREŃSKIEGO

W ubiegłą niedzielę Rosja sowiecka obchodziła jedenastą rocznicę rewolucji bolszewickiej.

Przed kilkoma dniami ogłosił Aleksander Kiereński, były prezydent ministrów rządu socjalistycznego w Rosji pamiętnik, opisujący wypadki i swe przeżycia w pamiętnym roku upadku caratu. Z pamiętnika tego wyjmujemy ustęp opisujący ucieczkę Kiereńskiego z zasadzki bolszewickiej:

Była to noc z 13 na 14 listopada 1917 roku. Ciemne, długie korytarze pałacu cesarskiego budowanego przez Pawła I zapełniły masy rozgoryczonego ludu. Nieznośny zapach zatruwał powietrze. W tłumie ludzkim szeptano tajemniczo:

Obiecano kozakom iż powrócą natychmiast do swych domów nad Don, jeśli wydadzą marynarzom Kiereńskiego. Pokusa była zbyt wielka, aby w wielu umysłach nie miała powstać chęć zdrady.

O godz. 10 zbudzono mnie nagle ze snu wiadomością, że kozacy zgodzili się na żądania bolszewików i postanowili mnie wydać w ich ręce.

Gdyśmy naradzali się, w jaki sposób umknąć z matni, zjawił się jeden ze służących pałacowych i ofiarował mi swą pomoc.

Oświadczył, iż zna podziemne przejście, którem wyprowadzi mnie z pałacu.

Przed nastaniem świtu, nie było można użyć tego przejścia. Zwróciłem się do towarzyszy, aby nie tracili czasu i ratowali się ucieczką. Postanowiliśmy we dwóch z porucznikiem Winnerem nie oddać się żywcem w ręce zdrajców. Mieliśmy bronić się do upadłego a ostatnim strzałem położyć kres swemu życiu.

Stał się jednak cud.

Dwaj ludzie, których przedtem nigdy w życiu nie widziałem, weszli do komnaty. Jeden z nich był w mundurze żołnierskim, drugi w marynarskim.

Rzucili nam płaszcze marynarskie, czapki i okulary automobilowe. Ubierajcie się w to i uchodźcie, przed bramą czeka samochód! Przebrani za marynarzy wyszliśmy na korytarz, rozmawiając ze sobą o obojętnych sprawach. Korytarz ciągnął się w nieskończoność, wreszcie znaleźliśmy się u bramy, gdzie stała warta złożona z kozaków i marynarzy. Najmniejsza pomyłka, jeden niepewny krok, a bylibyśmy zgubieni.

Szliśmy jak automaty i szczęśliwie wydostaliśmy się za bramę.

Rozglądamy się za samochodem.

Nigdzie go nie widać.

Coś jest nie w porządku, mówi mój towarzysz.

Wróciliśmy z powrotem w podwórze pałacowe, weszliśmy jednak przez inną bramę. Do uszu naszych dolatywały hałasy i wycia.

To marynarze Dybenki i kozacy Krasnowa przypuszczali szturm do komnat, aby mnie uwięzić.

W tej chwili zbliżył się do nas jeden z przyjaciół i oznajmił nam, że samochód czeka za miastem u bramy egipskiej.

Droga była daleka.

Maszerowaliśmy jak można najspieszniej, dobywając z siebie ostatnich sił, aby jaknajszybciej stanąć u celu.

Szczęściem nawinęła się dorożka i dobiliśmy do miejsca przeznaczenia.

Wcisnąłem dorożkarzowi w rękę jakąś niepraw dopodobnie wielką sumę i zauważyłem jego osłupienie, gdy podjechał samochód i ruszył odrazu z największą chyżością.

W samochodzie znajdowały się na wszelki wypadek granaty ręczne.

W kilka chwil po naszej ucieczce rozpoczął się pościg.

Bolszewicy nie mogli zrozumieć w jaki sposób wydostałem się z pałacu.

Kilku moich dobrych przyjaciół wyróżniło się w tym pościgu. A między nimi znajdował się mój b. szofer, człowiek, którego uważałem za wiernie mi oddanego.

On pierwszy na ochotnika puścił się za mną w pogoń, na moim własnym samochodzie. Lecz automobil popsuł się w drodze, nie zdołał więc nas doścignąć. Pędziliśmy na oślep, nie wiedząc dokąd.

Naraz ujrzeliśmy wierne nam pułki, ciągnące nam na odsiecz.

Było to już jednak zapóźno!

„Wyzwolenie" w obronie demokracji

Stanowczo opozycyjne uchwały zjazdu „Wyzwolenia"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 listopada.

W dniu dzisiejszym zostały zakomunikowane prasie uchwały zjazdu „Wyzwolenia", który odbył się w **Lublinie**, w dniu 8 bm.

Uchwały utrzymane są w bardzo stanowczym tonie i stwierdzają między innemi, że **„życie państwa polskiego przez 10 lat ubiegłych oddaliło się znacznie od realizacji zadań, nakreślonych przez Rząd Ludowy, a dla państwa polskiego jedynie zbawiennych"**.

W dalszym ciągu zjazd „Wyzwolenia" stwierdza:

„Rząd Józefa Piłsudskiego przez swą działalność dotychczasową i projektowane zmiany konstytucji usiłuje usunąć masy ludowe od troski o państwo i jego byt, oddając je pod wpływ biurokracji i policji, a niejednostronnie pod wpływ kleru".

„Zjazd delegatów „Wyzwolenia" stwierdza, że gospodarcza polityka rządu idzie po linji popierania warstw posiadających i dlatego „Wyzwolenie" uważa rząd obecny i obecny system rządzenia za obcy ludowi i postanawia, aby stronnictwo prowadziło w dalszym ciągu zdecydowaną walkę o naprawę konstytucji, o praworządność, o samorząd, o oszczędne gospodarowanie groszem publicznym i o pełnię praw obywatelskich dla ludu".

Z czego utrzymuje się ludność Polski?

Dane statystyczne wykazują, że w Polsce na około 30 miljonów mieszkańców czynnych zawodowo jest (w cyfrach absolutnych) 13,917,060 osób, w tem 7,733,247 mężczyzn i 6,183,813 kobiet.

Najwięcej osób zarobkuje między 20 a 29-tym rokiem życia, bo około 3 i pół miljona, między 14 a 19-tym rokiem życia około 3 miljony, między 30 a 39-tym rokiem życia około dwa i pół miljona. W tem zestawieniu uderza duża cyfra pracujących między 14 a 19 rokiem życia. Jeśli dodamy tutaj, że poniżej lat 14, a więc zupełnych dzieci, pracuje w Polsce przeszło pół miljona, to przekonamy się, że jedno z pierwszych miejsc pod względem liczebności zajmują dzieci i dorastająca młodzież, zmuszeni do zarobkowania.

Zwraca też uwagę liczba ludzi starszych, zmuszonych pracować (60 lat i wyżej); jest ich około 1,200.000!

Twierdzi się o Polsce, że jest krajem rolniczym. Nie właściwie tak o tem nie przekonywa, jak cyfry, obrazujące podział zajęć zawodowych wśród ludności w Polsce. Otóż na blisko 14 miljonów osób, czynnych zawodowo przeszło 10 miljonów, zatrudnionych jest w rolnictwie, hodowli, ogrodnictwie, rybactwie, leśnictwie i łowiectwie. Na drugiem miejscu figuruje kategorja zatrudnionych w handlu towarowym — około 400.000.

Z kolei poważną ilość pracowników obejmuje grupa zatytułowana górnictwo i przemysł. W grupie tej na pierwszem miejscu, pod względem ilości zatrudnionych osób, stoi przemysł odzieżowy i galanteryjny — około 333 tysięcy pracowników. Drugie miejsce zajmuje służba domowa, dochodzi ona bowiem do 250.000 osób.

Trzecie miejsce pod względem ilości zatrudnionych osób zajmują koleje żelazne, kolejki i tramwaje miejskie, które dają zajęcie około 175.000 ludziom. Potem dopiero idzie nasz przemysł włókienniczy z przeszło 160.000 pracowników, przemysł spożywczy — przeszło 150.000, — przemysł drzewny przeszło 115.000 i budowlany około 105 tysięcy ludzi.

W grupie, objętej nazwą „służba publiczna, wolne zawody" i prace pomocnicze przy nich, na czoło wybija się administracja państwowa i samorządowa, sądownictwo i adwokatura, razem — około 136 tysięcy osób.

Nauka, literatura, sztuka, teatr, muzyka, widowiska i sport dają utrzymanie około 12.000 osób obi obojga; obok dziedziny ubezpieczeń, jest to gałęź pracy, z której utrzymuje się niewiele ludzi. Na liczbę około 14 miljonów osób czynnych zawodowo, samodzielnych pracowników jest tylko około 3.500.000 osób; poważna część pracujących, to dopomagający w pracy głowie domu członkowie rodziny, których jest przeszło sześć miljonów, w tem większa część kobiet, bo ogółem przeszło cztery miljony.

Zasługuje na podkreślenie jeszcze jedna rubryka: ludzie, którzy nie potrzebują pracować, którzy czerpią środki na utrzymanie nie z pracy w ścisłem znaczeniu tego słowa: jest ich tylko około 250 tysięcy; maximum ich rekrutuje się z pośród osób starszych, które przekroczyły już sześćdziesiątkę (około 100 tysięcy).

Wyciągając wnioski ze spisu ludności pod względem zatrudnienia, można stwierdzić, że w Polsce pracuje zadużo kobiet i dzieci, na barkach których spoczywa ciężar utrzymania ogniska domowego; pracuje zadużo osób, które skończyły sześćdziesiąt lat i powinny odpoczywać już po latach pracy; wreszcie — przeciętny wiek człowieka pracy w Polsce waha się między 25 a 40 rokiem życia.

TELEGRAMY

SEJMOWA KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 9 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, pod przewodnictwem posła **Radziwiłła** (BB). Na porządku dziennym szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych konwencyj międzynarodowych.

Sprawę ratyfikacji konwencji dotyczącej **nadzoru nad handlem bronią**, oraz protokół genewski, dotyczący **zakazu użycia na wojnie gazów, oraz środków bakterjologicznych**, referował tow. poseł **Czapiński**, proponując, by komisja przedłożyła Sejmowi wniosek o ratyfikację wymienionych konwencyj. Komisja przychyliła się do wniosku tow. Czapińskiego, natomiast przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył niespodziewanie, że **protokół jest już ratyfikowany przez prezydenta Rzpltej**, wobec czego pozostaje do ratyfikacji tylko konwencja referowana przez tow. Czapińskiego. Przewodniczący, poseł Radziwiłł, stwierdził, że **komisja żadnych informacyj o tym stanie rzeczy nie posiadała**, wobec czego przedłoży Sejmowi do ratyfikacji konwencję z protokołem zaś poczeka do otrzymania wyjaśnienia.

Poseł **Loewenherz** (BB) przedłożył następnie zdumiewający wniosek, by wezwać marszałka Sejmu do wyrażenia radości z powodu wyboru prezydentem Stanów Zjednoczonych Hoovera. — Tow. poseł Lieberman, zastrzegając się, że nie występuje przeciwko Hooverowi, oświadczył, że marszałek Sejmu wcale nie potrzebuje wezwań ze strony komisji i że np. jedno z pism rządowych, a mianowicie „Przedświt", uważa wybór Hoovera za niekorzystny dla Polski. Poseł **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie) określił występ posła Loewenherza jako nietakt i zaproponował, by jego wniosek uważać za niebyły. Wobec tego poseł Loewenherz swój wniosek **wycofał**.

Po wyczerpaniu porządku tow. poseł **Czapiński** odniósł się z apelem do przewodniczącego komisji, by zaprosił ministra spraw zagranicznych do wygłoszenia na komisji expose o polskiej polityce zagranicznej. Przewodniczący komisji oświadczył, że zgadza się z żądaniem tow. Czapińskiego i że na trzeciem z rzędu posiedzeniu komisji minister Zaleski wygłosi na komisji expose

KLUBY: NIEMIECKI I BIAŁORUSKO-UKRAIŃSKI NIE WEZMĄ UDZIAŁU W UROCZYSTEM POSIEDZENIU SEJMU

Warszawa, 9 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sejmowe kluby: **niemiecki i białorusko-ukraiński** nie wezmą udziału w jutrzejszem uroczystem posiedzeniu Sejmu Odmowę motywuje klub białorusko-ukraiński polityką rządu, skierowaną przeciwko interesom słowiańskich mniejszości narodowych.

—ooo—

NOWA PROWOKACJA FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH

Łódź, 9 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Dyrekcja zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi wymówiła robotnikom tkalni centralnej przy ul. Wodnej pracę na dwa tygodnie. Powodem tego wymówienia pracy jest projekt wprowadzenia pracy na sześciu krosnach dla jednego robotnika, zamiast, jak dotychczas na cztery krosnach. W sprawie tej inspektor pracy podjąć ma interwencję w dyrekcji fabryki.

SUKCESY JEŹDŹCÓW POLSKICH W AMERYCE

Nowy Jork, 9 listopada (PAT). Narodowe towarzystwo hodowli koni wydało wczoraj uroczysty obiad na cześć przybyłych do Ameryki zawodników zagranicznych. Na obiedzie obecny był poseł polski, ambasador niemiecki, oraz Wojciech Kossak. W piątek rozpoczęły się zawody przy udziale ekip: polskiej, amerykańskiej, kanadyjskiej, belgijskiej, holenderskiej i niemieckiej. Zawody o puhar posła Ciechanowskiego były wielkiem wydarzeniem dnia. Z pomiędzy jeźdźców polskich płk. Remel otrzymał pół punktu karnego, rtm. Antoniewicz przebył trasę bez błędu. Zwycięstwo przypadło ekipie amerykańskiej, której poseł Ciechanowski wręczył puhar. Ekipa polska wzbudziła ogólny podziw znakomitą formą.

PRZESILENIE GABINETOWE W RUMUNJI TRWA

Wiedeń, 9 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że **Titulescu** po konferencji z przywódcami stronnictwa przyszedł do przekonania, **że porozumienie się liberałów z narodową partją chłopską jest niemożliwe**. Na podstawie tego zdecydował się Titulescu donieść Radzie Regencyjnej, że nie może spełnić misji utworzenia nowego gabinetu.

WYROK ŚMIERCI NA ZABÓJCĘ OBREGONA

Wiedeń, 9 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Meksyku, że w procesie przeciw mordercy gen. **Obregona, Toralowi** zapadł wyrok. Sąd uznał winnym Torala i skazał go na **śmierć**, zaś zakonnica oskarżona w tym procesie skazana została na **20 lat więzienia**.

Poincare tworzy rząd?

Paryż, 9 listopada (PAT). Prasa stwierdza niemożność utworzenia gabinetu przez członków kartelu. Przewiduje się, **że Poincare zostanie powołany do utworzenia nowego rządu.** — Przyjęcie przez Poincarego tej misji traktuje prasa z rezerwą.

Po wyborze Hoovera

Nowy Jork, 9 listopada (PAT). W następstwie wyniku wyborów wtorkowych w chwili zebrania się nowego kongresu partja republikańska będzie rozporządzała w Senacie conajmniej większością 13 głosów, w Izbie reprezentantów zaś większością 80 głosów. Na fotelach senatorskich będzie zasiadało conajmniej 54 senatorów republikańskich, w Izbie reprezentantów zaś ilość miejsc uzyskanych przez republikanów będzie największa od czasów 63 kongresu, t. zn. od 35 lat. Poraz pierwszy od lat 25 wejdzie do Izby reprezentantów murzyn Priest, wybrany w Chicago przeciwko kandydatowi demokratycznemu.

Wybuch Etny

Cattasia, 9 listopada (PAT). Obecny wybuch Etny jest najsilniejszym ze wszystkich od r. 1900. Katastrofa zagraża niezmiernie żyznym okolicom. Władze nakazały ewakuację Nunziato. Miejscowość Cerumba wydaje się nieodwołalnie **skazaną na zagładę**. Los miejscowości Ciarre i Riposta i szereg ważnych ośrodków handlowych wzbudza **poważne obawy**. Akcja ratunkowa usiłuje skierować potok lawy do morza. Wczoraj wieczorem wydawało się, że wybuch Etny słabnie.

Wiedeń, 9 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu w sprawie wybuchu Etny, **że 4.000 ludzi ucieka przed katastrofalnym wylewem lawy**. Dotychczas straciły **2 osoby życie**. W miejscowości Mascala musiano ludność przemocą wypędzać z domów, ponieważ nie chciała rozstawać się ze swemi domostwami. Strumień lawy płynie korytem szerokiem na 600 metrów.

TUR

W niedzielę 11 listopada br. odbędą się staraniem Rady Wojewódzkiej PPS oraz Egzekutywy TUR w Krakowie uroczyste zebrania z okazji 10-tej rocznicy powstania państwa polskiego oraz Utworzenie Rządu Ludowego w Lublinie w następujących miejscowościach:

w **Świątnikach** o godzinie 1 pop., referuje tow. Rejman;

w **Brzeszczach** o godzinie 10 rano referuje — tow. Demczyk;

w **Wadowicach** (godzina zostanie podana jutro) referuje tow. Topiński;

w **Jaworznie** o godzinie 5 i pół popoł. referuje tow. Przybyś;

w **Długoszynie** o godzinie 12 w południe ref. tow. Gerke;

w **Woli-Duchackiej** o godzinie 11 rano ref. tow. Górski.

ROZMAITOŚCI

—o—

PLAC JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE. W dniu 8 bm. Rada miejska miasta stołecznego Warszawy przyjęła następujący wniosek, zgłoszony przez posła radnego Kościałkowskiego: „W chwili, gdy cała Polska obchodzi uroczyście 10-lecie swej niepodległości, miasto stołeczne Warszawa uważa za konieczne podnieść wiekopomne zasługi, jakie dla odbudowy niepodległości państwa polskiego położył marszałek Polski Józef Piłsudski i w 10-tą rocznicę niepodległości Rada miejska uchwala nazwę „placu Saskiego" zamienić na „plac Józefa Piłsudskiego".

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI KSIĘDZA BŁOGOSŁAWIONY PRZEZ PASTORA. Na tle anarchji panującej u nas w ustawodawstwie małżeńskiem, o czem wielokrotnie pisaliśmy, gotuje się w **Wilnie** podobno **sensacyjna rozprawa**. Wedle „Dziennika Wileńskiego" chodzi o to, że w styczniu roku 1925 superintendent kolegjum ewangelicko-reformowanego, Jastrzębski, udzielić miał ślubu **katoliczce** p. Adeli Derewińskiej z **księdzem katolickim** Horoszucha.

PRZEGLĄD LITERACKI

Ludwik Regorowicz: **DZIEJE KRAKOWSKIEJ AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH.** Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1925 (Stron IV + 235). Cena 15 złotych. W dziedzinie historjografji sztuki polskiej praca ta i z tego powodu jest bardzo ważnym i cennym nabytkiem, że wypełnia dotkliwą lukę w tej dziedzinie nauki. Autor ze znaną skrupulatnością i sumiennością historyka kreśli rozwój Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych od powstania do czasów najnowszych, uwypuklając na tem tle dole i niedole malarstwa polskiego. Dzieło to jest jednem z najcenniejszych wydawnictw Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w ostatnich czasach.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt listopadowy (Nr. 79) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Andrzej Januszowski: „Polityka Wielkiej Brytanji"; Juljusz Kleiner: „Her w zaświatach"; Adam Krzyżanowski: „Dziesięć lat niepodległości" (II); Wacław Lednicki: „Fragmenty z „Dziennika" Lwa Tołstoja z lat 1900 do 1903"; Enrico Damiani: „Z współczesnej literatury włoskiej"; Konstanty Grzybowski: „Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik"; Pierre Jacques Charliat: „Dary Ludwika XIV dla Polski"; Wiktor Ormicki: „Analogje i kontrasty w ruchu paneuropejskim i panazjatyckim"; Ludwik Piotrowicz: „Pierwszy międzynarodowy kongres etruskologów"; Roman Dyboski: „Irydjon" — po angielsku; Józef Stańczewski: „Polska i Polacy w piśmiennictwie brazylijskiem"; Zdana Matuszewiczowa: „Powieści sardyńskie Gracji Deleddy"; — Andrzej Tretiak: „List do redakcji".

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Krakowiacy i górale" (premjera).
Niedziela popołudniu: „Grube ryby"; wieczorem zaś: „Krakowiacy i górale" (uroczyste przedstawienie w rocznicę odzyskania niepodległości).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Tu znajdziesz męża".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Sobota, 10 listopada: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa i odzyskanie Niepodległości Polski".

Wtorek, 13 listopada: **tow. Lehman:** „Powstanie świata" z obrazami świetlnemi.

Czwartek, 15 listopada: **tow. Wł. Malinowski:** „Pochodzenie człowieka" z obraz. świetlnemi.

Piątek, 16 listopada: **tow. poseł Zaremba:** „Obecny kryzys gospodarczy w Polsce" (odczyt odbędzie się na II piętrze).

KINOTEATRY

Corso: „Danton i Robespierre".
Nowości: „Ludzie podziemi".
Promień: „W pogoni naokoło świata".
Sztuka: „Jad miłości".
Uciecha: „Pan Tadeusz".
Warszawa: „Synowie pustyni".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 11 listopada

Uroczysty obchód dziesięciolecia Niepodległości Polski: 8.45: Transmisja dzwonu Zygmunta. 9.30: Rewja wojskowa na polu Mokotowskiem w Warszawie: a) msza polowa, b) kazanie ks. biskupa Bandurskiego, c) rewja. 11.30: Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod dom im. marszałka J. Piłsudskiego w Oleandrach. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Przemówienie generała dr. Romana Góreckiego nad grobem Nieznanego Żołnierza i złożenia wieńca. 14.30: Uroczyste akademje z Katowic, Krakowa, Poznania i Wilna. 17.00: Uroczysta akademja z Filharmonji warszawskiej z przemówieniem generała Rydz-Śmigłego, dyr. Artura Śliwińskiego i innych. 18.15: Słuchowisko dla młodzieży. 20.00: Pochód historyczny w Warszawie. 22.00: Uroczysta akademja z klubu urzędników państwowych w Warszawie. 22.30: Muzyka lekka.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w **poniedziałek** 12 bm. **o godzinie 7** wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Obecność wszystkich, ze względu na ważność spraw, konieczna.

POSIEDZENIE KOMISJI SKARBOWEJ OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro — dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem, na które zapraszamy tow.: Towpasza, Wasserbergerową, Kartona, Sawickiego, Kowalczyka, Rendla, Kustowskiego i Ziffera.

CZŁONKÓW NOWOWYBRANEGO SĄDU PARTYJNEGO tow. dra Pelzlinga, Boczarskiego, Dębca, Moszczaka, Oramusa i Wiśniewskiego zapraszam na posiedzenie konstytuujące **w niedzielę 11 listopada** o godzinie 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". **L. Feldman.**

Firm. 706/28
Spółdz. I. 51.

Do ts. rejestru handlowego przy firmie Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych zarejstr. z ogran. odpow. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 24 maja 1928. Zmieniono § 42 zdanie drugie co do Rady Nadzorczej § 47 co do ogłoszenia w Z. § 71 zdanie 2, ustęp 2 co do ogłoszeń ustawowych. Wpisano na podstawie Uchwały Walnego Zgromadzenia. — z 29 kwietnia 1928. Sąd okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, 22 maja 1928.

Firm. 747/28
Spółdz. I. 3.

Do rejestru Spółdzielni przy firmie Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Proletarjat" w Krakowie, ul. Lwowska L 2 wpisano dodatkowo dnia 1 czerwca 1928. Numer kolejny 9. Członkowie zarządu Tadeusz Woynowski i Bolesław Hubrich ustąpili, w miejsce ich zamianowano członkami zarządu Józefa Dominika z Krakowa, ul. Robotnicza L. 13 i Stanisława Olejniczaka z Krakowa, ul. Lwowska L. 2. Wpisano na podstawie uchwał Rady Nadzorczej z dnia 30 października 1927 i z dnia 27 lutego 1928 oraz z dnia 2 maja 1928. Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II. Kraków, 31 maja 1928.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.